Z OKAZJI 100. ROCZNICY BITWY WARSZAWSKIEJ

KURJER RADZYMINA 1920

WYDANIE OKOLICZNOŚCIOWE

Z frontu pod Radzyminem 1920

Korespondent wojenny „Kuriera Polskiego" tak pisał w sierpniu 1920 r.:

„Wjeżdżamy w strefę działań wojennych. **Jesteśmy u bram nieszczęsnego Radzymina.**

Wszędzie gruzy, a jeżeli co i ocalało, to ze szczerbami, o potrzaskanych drzwiach, o wybitych szybach.

Z całego miasteczka nietkniętymi pozostali: Kościuszko na placu przed kościołem i wysoki, zgrabny kościół."

Prowincja zasypia

Minęły gorące dni sierpniowe. Czerwona fala odpłynęła od Warszawy. Jesienne słońce nie praży już, nie pali, tylko czasami uśmiecha się jeszcze. Przyroda powoli zasypia.

I życie wchodzi też na normalne tory i pod takt zasypiającej przyrody wszystko, co rwało się – ostygło, co grzmiało – przycichło, co budziło – zasnęło.

Podczas krótkiego mego pobytu na prowincji przekonałem się o tem aż nadto. Smutny to widok. Rano każdy idzie do pracy, potem obiad, przed wieczorem spacer... jak zawsze... jak dawniej...

Pamiętacie 15 sierpnia? Grzmiały buchające ogniem paszcze pod Radzyminem, Praga była jak jeden obóz wojenny – długie sznury taborów, a na głowie przeciętnego obywatela Kiernozi blady strach podnosił włosy... Co będzie z domem, pole, zbiorami, sklepem, żoną, córką?

Tak! Tak! Dam aż sto marek na wojsko, pójdę na wiec... ja też jestem gorącym patrjotą. Rozumiem dobrze. Trzeba nam czynu! Brońcie... walczcie... naszym obowiązkiem obywatelskim i t.d.

Ale na szczęście to już minęło.

Dziś można spokojnie jeść obiad i z procentem odbić te kilkaset marek, dane w chwili uniesienia. Okazało się nawet, iż w ogóle niepotrzebna się było aż tak denerwować... Dobranoc!

dokończenie na str. 2 →

Bilans walk o miasto Radzymin: Dzieci wśród ofiar cywilnych, dziesiątki zniszczonych budynków, wielomiljonowe straty w mieniu!

= Z informacji burmistrza Stanisława Marszała o sytuacji Radzymina w czasie bitwy z bolszewikami:

Ludność miasta Radzymina bez różnicy wyznania zachowała się wobec bolszewików z całą powagą, wykazując przy tym hart ducha i daleko posunięty patriotyzm, na potwierdzenie czego służy choćby ten fakt, że sfery robotnicze odmówiły komisarzom bolszewickim, powołania spośród siebie Komitetu Rewolucyjnego (Rewkomu), domagając się od bolszewików respektowania burmistrza i Magistratu, jako władzy lokalnej.

Ewakuacja ludności miasta Radzymina i okolic zarządzona nie była. Ewakuowane były tylko urzędy, instytucje państwowe i biuro Wydziału Powiatowego; ewakuacja odbyła się w przeddzień i dnia 13 sierpnia, w piątek do godziny 2 – 3 po południu i miała przebieg spokojny, bez paniki. O godzinie 5-tej z minutami wkroczyły już do Radzymina, po krótkiej walce, wojska bolszewickie.

dokończenie na str. 2 →

4 października 1920 zmarł z ran odniesionych pod Radzyminem

STEFAN WALTER

5X1891-4X1920

Dowódca 29. Pułku Strzelców Kaniowskich

BOHATER MOKREGO

Prowincja zasypia

W pewnem miasteczku zrobiono tydzień temu wiec. Taki wiec odbył się prawi okrągły miesiąc wstecz. Wtedy było coś cztery tysiące osób, nastrój płomienny, zebrano kilkadziesiąt tysięcy. Teraz przyszło sto osób, zebrano całe siedemset marek.

Nie wiem. Może my jesteśmy tacy dziwni ludzie, co nie rozumieją, że po pracy każde stworzenie potrzebuje odpoczynku, zapewne to tylko tak na tu w Warszawie wydaje się, iż niebezpieczeństwo jeszcze nie minęło, iż cała zmiana polega na tem, że krew, zamiast nad Wisłą, leje się nad Niemnem, że nie wiadomo, czy nie czeka nas jeszcze jaka ofensywa bolszewicka, że wreszcie silna postawa jest konieczna, aby z naszym głosem liczono się i w Rydze i w Paryżu. Że czeka nas jeszcze walka o Górny Ślązk i olbrzymi zatarg z Litwą i kryzys ekonomiczny, i tyle innych, innych spraw. Może to przesąd, gdy mówią, że starą i znaną prawdą jest, iż praca, nie doprowadzona do końca, to stracony trud, że dzisiejszy upadek energji może zmarnować owoce wszystkich bohaterskich wysiłków z przed półtora miesiąca...

Może. Ale faktem jest jednak, że kraj, a zwłaszcza prowincja... zasypia.

Nie wiem czy tak jest wszędzie. Nie należy faktów uogólniać, ale z tego co widziałem, przypuszczam, że tak musi być w wielu, wielu okolicach.

(...)

Nie zasypiajcie!

Nie o morały idzie, niech nikt się nie obraża, o te słowa, że prowincja zasypia. Idzie tylko o to, aby po raz drugi nie budził nas huk dział i łuny pożarów wrogiej nawałnicy czy to ze wchodu, czy z zachodu ciągnącej...

(Stanisław Koeltz „Kurjer Warszawski" nr 277 z dn. 6 X 1920 r.)

Bilans walk o miasto Radzymin: Dzieci wśród ofiar cywilnych, dziesiątki zniszczonych budynków, wielomiljonowe straty w mieniu!

Jednocześnie z urzędami i urzędnikami wyjechali z miasta, wywożąc co cenniejsze swoje mienie, zamożniejsi mieszkańcy, kupcy i przemysłowcy w liczbie około 50-ciu osób.

Miasto Radzymin przed wkroczeniem bolszewików liczyło 6 tysięcy z górą mieszkańców.

Wskutek pożaru spowodowanego przez pociski armatnie polskiej artylerii, ostrzeliwującej bolszewików, zostało spalonych 31 zabudowanych nieruchomości, wartość których Komisja Rejestracyjna, powołana przez Główny Urząd Likwidacyjny ustaliła w lipcu 1921 r. na 7 709 750 marek polskich. Zaś spalone mienie ruchome oszacowała na 4 714 100 marek polskich. Poza tym uszkodzonych zostało przez pociski armatnie 40 domów mieszkalnych i budynków gospodarskich, uszkodzenia te Komisja oszacowała na 1 395 845 marek polskich. Wreszcie, zrabowane przez bolszewików towary w sklepach, trzoda chlewna, bydło i konie u mieszczan – rolników oraz obrączki i złote pierścionki, ubranie, pościel i obuwie u poszczególnych mieszkańców Komisja oszacowała na 2 106 153 marek polskich.

Zaraz po wkroczeniu do Radzymina, wojska bolszewickie zrabowały doszczętnie należycie urządzony i zaopatrzony w bieliznę, pościel, narzędzia lekarskie i środki opatrunkowe szpital powiatowy przekazany mi pod zarząd i opiekę przez przewodniczącego Wydziału Powiatowego, ówczesnego starostę radzymińskiego p. Władysława Korsaka. Zrabowały aptekę Józefa Buchnera. W lokalu Magistratu bolszewicy podarli na strzępy godło państwowe i portret Marszałka Piłsudskiego. Ograbili doszczętnie sklepy, nie oszczędzili sklepu kooperatywy spożywców chrześcijańskich. Poszukiwania przez bolszewików artykułów żywnościowych odbywały się nawet w ogrodach za pomocą kłucia ziemi bagnetami.

Mnie pod groźbą rewolwerów ściągnęli z palca złotą obrączkę i pierścionek, wyciągnęli z kieszeni zegarek srebrny i binokle w oprawie imitującej złoto; binokle po sprawdzeniu, że nie są złote, na skutek mojej prośby zwrócili.

Podczas ostrzeliwania Radzymina, zajętego przez bolszewików, przez artylerię polską zostali zabici mieszkańcy miasta:

1. **Bolesław Czyżo**, lat 29
2. **Teofila Cackowska**, wdowa, lat 60
3. **Józefa Kucharska**, lat 30
4. **Srul Mendel Bergman**, lat 40
5. **Chaim Zysman**, lat 45
6. **Moszek Lelantal**, lat 30
7. **Balbina Krasiewicz**, lat 40
8. **Michalina Krasiewicz**, lat 12
9. **Adela Jasińska**, lat 42
10. **Henryka Jasińska**, lat 6
11. **Aniela Modzelewska**, lat 36
12. **Jan Modzelewski**, lat 9
13. **Leokadia Modzelewska**, lat 1

Zostali ranni cywilni mieszkańcy miasta Radzymina: Leon i Czesław bracia Modzelewscy.

Na trzeci dzień po wkroczeniu bolszewików do miasta, w niedzielę 15 sierpnia, zostali uprowadzeni przez patrol wojsk bolszewickich, schwytani na rynku w chwili odwrotu z Radzymina w stronę Strugi czołówki wojsk polskich, pod zarzutem współdziałania z tą czołówką, miejscowy wikary, ks. Andrzej Rudzki, lat 29 i kierownik szkoły powszechnej Dominik Rusiniak, lat 48.

Z cofających się znad rzeki Rządzy od strony wsi Mokre, Zawady, Dybów i Wiktorów oddziałów wojsk polskich ranni żołnierze i oficerowie, aby uniknąć niewoli bolszewickiej chronili się do mieszkań miejscowej ludności, ta zaś przebierała ich w ubrania cywilne i w przebraniu ukrywała w swoich mieszkaniach, ciężko zaś rannych kierowała do miejscowego szpitala. W ten sposób ocalono 3 szeregowych i 4 oficerów.

Według zebranych danych oficerom i szeregowym polskim udzielili schronienia i ubrania w swoich mieszkaniach następujący mieszkańcy miasta Radzymina: Teofil Kostrzewa, Ignacy Pachulski, Bolesław Ratowski, ś.p. Józef Buta wraz z żoną Aleksandrą i Gabriel Łopatyński.

Po wkroczeniu bolszewików do miasta, ja z żoną Jadwigą i miejscową obywatelką Emilią Wierzbicką skierowaliśmy do szpitala powiatowego po uprzednim opatrzeniu ran dwóch szeregowych polskich pozostałych w śródmieściu w pobliżu Magistratu. Następnie ja, żona moja Jadwiga Marszałowa i vice-burmistrz Julian Frydrychewicz przenieśliśmy na noszach i podwieźliśmy na noszach na podwodzie, udzielonej przez bolszewików, do szpitala powiatowego 10 rannych żołnierzy, pozostawionych na polu walki pod miastem przy drodze Kraszewskiej, w tej liczbie 6 Polaków. W uprzątaniu i kierowaniu rannych do szpitala okazali nam wydatną pomoc mieszkańcy miasta Radzymina: Marian Grzewko i Antoni Cackowski, obecnie robotnik w cegielni Więcka. W szpitalu opiekował się rannymi ówczesny lekarz szpitalny, ś.p. dr Eugeniusz Kloc.

Następnego dnia 14 sierpnia, z rana, dr Eugeniusz Kloc urządził punkt opatrunkowy dla rannych w domu Towarzystwa Ogrodniczego „Zwiastunka" obok stacji kolejki mareckiej i na ten punkt przeprowadzeni zostali ze szpitala powiatowego ranni żołnierze. Tu już 14 i 15 sierpnia kierowano i znoszono wszystkich rannych żołnierzy Polaków i bolszewików. W charakterze pielęgniarek i pielęgniarzy przy rannych pracowali mieszkańcy miasta Radzymina: Emilia Wierzbicka, Stefania Petrakowska, Józefa Kostrzewianka, Jadwiga Marszałowa, Bolesław Ratowski i Gabriel Łopatyński.

Artykuły żywnościowe i środki opatrunkowe dla rannych dostarczyli z Komitetu Pomocy Ameryki ks. Aleksander Kobyliński i Jadwiga Marszałowa. Bieliznę i szarpie do ran dostarczył miejscowy Komitet Obywatelski Pań, w którym pracowały p.p. Władysława Korsakowa, matka ówczesnego starosty powiatowego, p. Korsaka, ś.p. Leokadia Znamierowska, Jadwiga Marszałowa, Emilia Łagowska, Emilia Wierzbicka, Stefania Petrakowska, Józefa Kostrzewianka i Michalina Wardakowa.

Burmistrz Miasta Radzymina St. Marszał

Komitet ten na kilka tygodni przed wkroczeniem bolszewików do Radzymina uruchomił szwalnię, w której wyżej wymienione osoby przygotowały dla żołnierzy na front znaczne zapasy bielizny i szarpi do ran z zebranych z wszystkich gmin powiatu Radzymińskiego, z inicjatywy Powiatowego Komitetu Obywatelskiego powołanego przez ówczesnego starostę p. Wł. Korsaka, koszul i płótna lnianego.

Przed wkroczeniem do miasta Radzymina bolszewików, Komitet Obywatelski w osobach wyżej wymienionych pań, udzielał również w dużej ilości bielizny powracającym z frontu żołnierzom i prowadził kuchnię dla przysłanych z innych miejscowości do Radzymina partii robotników do sypania i umacniania szańców.

Końcowo poczytuję sobie za obowiązek podkreślić, że udało mi się łącznie z vice-burmistrzem Julianem Frydrychewiczem szczęśliwie zakonspirować przed bolszewikami dużą ilość sprzętu dostarczonego przez władze wojskowe do kopania rowów strzeleckich i umacniania linii obronnych. Sprzęt ten znajdował się w składzie materiałów drzewnych Joska Zylberbergera przy stacji kolejki mareckiej i po odparciu bolszewików władze wojskowe zabrały go z powrotem w całości.

(„Informacja burmistrza S. Marszała o sytuacji Radzymina w czasie bitwy z bolszewikami" za: J. Wnuk „Radzymin Cudnad Wisłą 1920 r.", wyd. TPR 2005, s. 67-71)

Widok zniszczonego Radzymina w 1920 r.

BÓJ POD RADZYMINEM

WYBITNE CZYNY PODOFICERÓW

Z okazji rocznicy boju pod Radzyminem chcielibyśmy zwrócić uwagę na piękne tradycje, które korpus podoficerski wyniósł z ubiegłej wojny.

Wielu z podoficerów wówczas padło śmiercią walecznych. Niektórzy otrzymali wysokie odznaczenie, srebrny krzyż orderu wojennego „Virtuti Militari“ , a byli i tacy, którzy za waleczność i umiejętność dowodzenia otrzymali stopień oficerski.

A było tak:

W dniu 6.VIII Naczelny Wódz, Marszałek Józef Piłsudski, powziął decyzję ujętą tego dnia w rozkazie: stoczenia walnej bitwy nad Wisłą, która miała decydować o bycie państwa.

W dniu 12.VIII główne siły 1-ej armji ukończyły odwrót i tego dnia obsada przedmościa Warszawy nawiązała styczność bojową z nieprzyjacielem. Pierwsze oddziały przeciwnika podeszły na przedpole 11-ej dywizji, która obsadzała od Ryni nad Narwią aż do Leśniakowizny wyłącznie. Na południe od 11 d. p. była 8 dywizja, a prawe skrzydło przedmościa zajmowała 15 dywizja, sięgając od ujścia Świdra do Wisły. Na przedmościu pod Zegrzem i Dębem, pozostawała VII brygada rezerwowa z przydzielonemi oddziałami.

Wieczorem, dnia 12.VIII, nieprzyjaciel podszedł nad rzeczkę Rządzę i starł się z placówkami 46 i 48 p.p. W nocy z 12 na 13.VII udało się przeciwnikowi zabrać do niewoli (około Rudy) placówki 48 p. p. oraz dostać się prawie na pozycję główną.

Dowódca 48 p. p. skierował z odwodu 11 kompanję, pod dowództwem sierż. Jagielskiego, z zadaniem wyrzucenia nieprzyjaciela, który wtargnął na pozycję koło Rudy.

Rano, dn. 13.VIII, kompanja ta wykonała przeciwnatarcie i wypędziła nieprzyjaciela. Dowódca kompanji sierż. Jagielski, który, jak stwierdza historja 48 p. p. „w walce tej odznaczył się szczególnie“ — padł ciężko ranny.

W tym samym czasie przeciwnik odrzucił placówki 46 p. p. a nawet w okolicy Wiktorowa przedostał się na I pozycję. Jednakże przeciwnatarciem półkompanji 12 z ppor. Loedlem (dowódcami plutonów byli: sierż. Mściwój — padł zabity 14.VIII i sierż. Matlak — zabity 13.VIII) został odrzucony.

Wieczorem, dn. 13.VIII, nieprzyjaciel ponowił natarcie, lecz tym razem siłą czterech brygad 21 i 27 dywizyj, które uderzyły na 46 p. p. i swoją przewagą zgniotły go i rozbiły. 46 p. p. poniósł krwawe straty i porzucając Radzymin musiał wycofać się w okolice Cegielni. W walce tej wyróżniło się męstwem i poświęceniem kilku podoficerów. Padł zabity przy odwrocie sierż. Matlak, o którym wspomina dowódca kompanji, iż zginął „brawurowo, ostrzeliwując się z pozycji stojącej”. Przy wycofywaniu się II baonu 46 p. p. odznaczył się szczególnie sierż. Tumanowicz, dowódca plutonu 8-ej kompanji, który, jak stwierdza raport dowództwa pułku, „swym męstwem pociągał innych do boju” i w nader ciężkich warunkach wykonał przeciwuderzenie, które umożliwiło innym oddziałom odwrót.

W tem miejscu musimy wymienić jednego żołnierza 46 p. p., który został wówczas odznaczony krzyżem Virtuti Militari. Był to plut. Magdziarz, z 4 k. k. m., który wytrwał na stanowisku do ostatniej chwili, a kiedy obsługa, widząc się otoczoną z zewsząd, odeszła do tyłu, plut. Magdziarz z narażeniem życia uratował pozostawiony karabin maszynowy.

Po opuszczeniu Radzymina 46 p. p. zebrał się między Słupnem a wsią Cegielnią, gdzie w ciągu nocy uporządkował się i zajął stanowiska.

W dniu 14.VIII 1 litewsko-białoruska dywizja została wyciągnięta z odwodu armji i otrzymała zadanie przeprowadzenia przeciwnatarcia, celem odebrania Radzymina i pierwszej pozycji.

Około g. 10, dnia14.VIII, wileński pułk wraz z 46 p. p. i 2 kompanjami 47 p. p., uderzył wzdłuż szosy na miasto Radzymin, a grodzieński pułk natarł w kierunku Aleksandrowa. Nowogrodzki pułk atakował Janków Nowy. Siły polskie, które wzięły udział w walce, były niewielkie, gdyż 1 litewsko-białoruska dywizja, mimo dużej wartości bojowej, miała jednak niskie stany bagnetów. Niemniej jednak natarcie było przeprowadzone w zawrotnym tempie. W walce tej odznaczył się niejeden podoficer. Tak np. wniosek na odznaczenie Virtuti Militari sierż. Stankiewicza z 7 kompanji wil. pułku mówił, iż „dnia 14.VIII sierż. szt. Stankiewicz na czele plutonu w sile 27 ludzi, z pieśnią „Jeszcze Polska nie zginęła“ zaatakował bolszewików“ . W grodz. p. plut. Zemgalis prowadząc boczne ubezpieczenie 5 kompanji „szybkiem posuwaniem się naprzód wdarł się na tyły nieprzyjaciela i, nie zważając na gęsty ogień bolszewickich k. m. zmusił nieprzyjaciela do pośpiesznej ucieczki” , przyczem zdobył 1 k. m.

Radzymin został odzyskany, lecz niebawem oddziały polskie zostały oskrzydlone z zachodu i od wschodu oraz zmuszone do przebijania się na II pozycję, gdyż nieprzyjaciel zagroził osaczeniem i odcięciem drogi odwrotu.

W tym czasie, w okolicy wsi Czarnej Starej, trwały walki. Nowogródzki pułk kilkakrotnie próbował przejść do natarcia, lecz pod wpływem silnego ognia nieprzyjaciela musiał cofać się na stanowiska wyjściowe. Szczególnie dał się odczuć ogień z flanki od strony Helenowa. Wówczas sierż. Zawodny z 3 kompanji 47 p. p. wysunął się naprzód z jednym plutonem chcąc wesprzeć nowogródzki pułk, lecz padł bohaterską śmiercią, ugodzony kulą w serce. Jak wspomina dowódca tej kompanji, kpt. Lurski: był to jego jedyny zastępca i „bardzo dzielny podoficer”.

Tego dnia 48 p. p., który bronił się w okolicy fortu Benjaminów i na pierwszej pozycji utracił łączność z własnem dowództwem, a nieprzyjaciel zagroził mu tyły jednak wytrwał na stanowiskach aż do chwili podejścia oddziałów 10 dywizji. Podoficerowie tego pułku mają również piękne karty z tych dni. Historja pułku podaje, iż w tym czasie „szczególnie uporczywie broniła się placówka 1/48 w Teresinie, otoczona przez nieprzyjaciela aż do chwili śmierci swego dowódcy, sierż. Głowackiego”.

W okolicy Wołomina bronił pozycyj przedmościa Warszawy 47 p. p., w którego szeregach znalazł się warszawski baon wartowniczy. Żołnierze tego baonu nie mieli doświadczenia bojowego i często nie mogli utrzymać stanowisk. Okrakiem na torze kolejowym pod Wołominem stała wówczas 14 kompanja tego baonu. Żołnierze tej kompanji wytrwali na stanowiskach, głównie pod wpływem, jak głosi wniosek na odznaczenie „bohaterskiej postawy“ plut. Wilka Emila, dowódcy I plutonu, który „stał przez cały czas na okopach, zachęcając żołnierzy do wytrwania na stanowisku oraz kierował ogniem swego plutonu”.

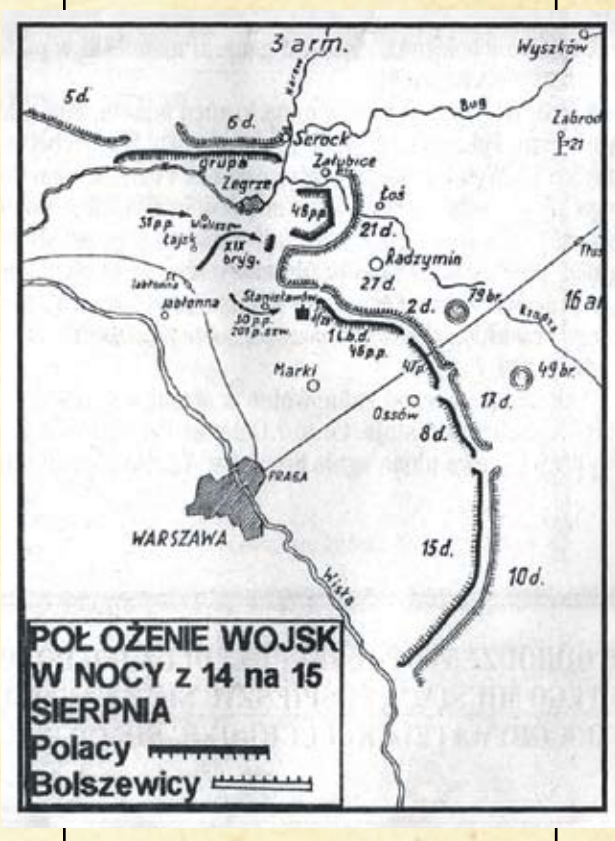

W dniu 14.VIII miały miejsce zacięte a krwawe walki na odcinku 8 dywizji. Rano tego dnia nieprzyjaciel przerwał front pod Leśniakowizną, na styku 11 i 8 dywizyj, i ruszył w kierunku Ossowa. W Leśniakowiźnie podówczas stała 9 kompanja 36 p. p., która ruszyła do przeciwuderzenia. Jednakże dowódca tej kompanji legł śmiertelnie ranny, a kompanja zachwiała się. Dowództwo tej kompanji objął sierż. Walecki i po zebraniu żołnierzy jeszcze raz próbował przeciwuderzyć, lecz uległ przewadze nieprzyjaciela. Nieprzyjaciel wtargnął wówczas do wsi Ossowa, gdzie starł się kilkakrotnie z oddziałami ochotniczemi (II/236 p. p.), wśród których zginął ks. Skorupka. Około południa przeciwnatarcie baonu 13 p. p. i innych oddziałów wyrzuciło nieprzyjaciela z Ossowa i Leśniakowizny.

Po południu, dnia 14.VIII, dowództwo frontu oddało 1-ej armji swój odwód, 10-ą dywizję, która stała w Jabłonnie. Późnym wieczorem tego dnia oddziały 10 dywizji przybyły do Nieporętu, gdzie osłoniły znajdującą się tam artylerję. Przed świtem dnia 15.VIII oddziały 10 dywizji przeszły do natarcia i wyrzuciły nieprzyjaciela z Wólki Radzymińskiej i Dąbkowizny. W walkach pod Dąbkowizną wyróżnili się podoficerowie I/29 p. s. k., gdyż na nich spoczywało głównie dowodzenie. Byli to: sierż. Wawrzyniak, Rendalski, Kubis, plut. Matczak i Wrzosek, wszyscy odznaczeni później za walki w 29 p.s.k.

Rano, dnia 15.VIII, 1 litewsko- białoruska dywizja podjęła ponownie natarcie i odebrała chwilowo Radzymin, lecz go nie zdołała utrzymać, gdyż miała zbyt małe siły. Po południu tego dnia zawiązały się większe walki pod Mokrem (29 p. s. k.), oraz pod Ciemnem i Czarną. W boju pod Ciemnem odznaczył się plut. Dębowski z I dyonu 19 p. a. p., który brawurowo zajechał działonem na odkryte stanowisko i ostrzelał nieprzyjaciela. W walce pod tą wsią odznaczył się również wybitnem męstwem dowódca plutonu z I baonu 47 p. p., sierż. Szybka Antoni.

Późnym wieczorem odebrano ostatecznie miasto Radzymin. Pierwsze wpadły do miasta patrole II/4 pułku strzelców konnych z wachm. Kozłowskim, oraz czołowe oddziały 30 p. s. k.

Rano, dnia 16.VIII, zawiązały się nowe walki pod Mokrem, Radzyminem, Kraszewem i Helenowem. Szczególnie zaciętą walkę stoczono pod Mokrem. 1 kompanja 28 p. s. k. straciła wówczas rannego dowódcę kompanji i odtąd kompanja dowodził sierż. Angelo, który za zasługi został mianowany podporucznikiem i odznaczony krzyżem Virtuti Militari. W tym czasie na płnc wsch. skraju miasta Radzymina stoczono walkę z samochodami pancernemi nieprzyjaciela, w której odznaczył się z 10 grodz. p. plut. Kusierowski, 2/30 p. s. k. sierż. Raniecki oraz dowódca czołga kpr. Makowski.

W walce pod Helenowem wyróżnił się plut. Senczek, dowódca 3 plutonu wil. p. p., który widząc, że nieprzyjaciel podszedł juz pod druty samorzutnie poderwał swój pluton na bagnety i odpędził nieprzyjaciela.

W dniu 16.VIII odbyły się przeciwnatarcia na Mokre (28 i 29 p.s.k.) i na Dybów (III baonu 30 p. s. k.) pod wpływem których nieprzyjaciel został odrzucony i musiał uchodzić za rzeczkę Rządzę. W boju pod Mokrem odznaczyli się podoficerowie dowódcy plutonów z 28 p, s. k. sierż. Prus, plut. Kowalski i Pustelnik, którzy zostali odznaczeni krzyżem Virtuti Militari.

W dniu 16.VIII na tyły i flankę nieprzyjaciela, walczącego pod Warszawą, ruszyły z nad Wieprza armje pod osobistem dowództwem Naczelnego Wodza, Marszałka Józefa Piłsudskiego, które niespodzianie spadły na nieprzyjaciela i rozbiły go.

B. Waligóra

(źródło: „Wiarus” Organ podoficerów wojska lądowego i marynarki wojennej, nr 33. Wyd. z dn. 16 VIII 1931 r.)

Z rozkazu gen. Jana Rządkowskiego –
Dowódcy 1 Dywizji Litewsko-Białoruskiej:

„Chłopcy! Wiem, że jesteście przemęczeni, ale musicie zrobić jeszcze jeden wysiłek – odebrać wrogowi Radzymin! Oczy całej Polski są zwrócone na Was. Jeżeli nie zdobędziecie zaraz Radzymina,wróg będzie mógł wkroczyć do naszej stolicy. Musicie go od niej odpędzić!"

Ze wspomnień uczestnika bitwy...

„Dzień 15 sierpnia. Niedziela, święto Wniebowzięcia Niepokalanej Królowej Korony Polskiej. Poranek cudny. Niebo zdaje się uśmiechać do nas wszystkich, a Królowa Niebios błogosławić z góry. Naczelne dowództwo naszych oddziałów robi przygotowania do

trzeciego i ostatecznego ataku na Radzymin.

Po odśpiewaniu modlitwy porannej i prośbie do Najwyższego o zwycięstwo ruszamy naprzód. Przed nami płaszczyzna z wyjątkiem małych uwypukleń w terenie. Miasto Radzymin widać jak na talerzu. Cisza, spokój.

Żołnierz idzie z zapartym oddechem w piersiach, lecz raźno i odważnie. W połowie drogi zasypują nas bolszewicy gradem pocisków, przechodząc do kontrataku. Wydaję rozkaz strzelania: zaczynają działać czołgi. Pod obroną tej broni udaje mi się dotrzeć do Wioski Radzymińskiej. Żołnierze zagrzani, nie bacząc na rany i obficie spływającą krew, idą brawurowo naprzód, rażąc bolszewika ogniem karabinowym.

2 czołgi z powodu defektu zostały unieruchomione, idą jeszcze tylko trzy. Ogień huraganowy. Bój rozpętał się straszny; jęki rannych, wołania konających, świst kul karabinowych, huk armat, wszystko to zlewa się w jeden wielki lament. Docieramy do Radzymina. Bolszewickie hordy pod bohaterskim naporem naszych żołnierzyków ustępują pola; załamują się ich szeregi; sypie się tego jak mrowia, całemi kolumnami zawracają i uciekają w popłochu, rzucając broń i amunicję. Nasz żołnierz do szturmu uderza, bezlitośnie kładzie, co napotyka na drodze. Dowódcy oddziałów nie są w stanie powstrzymać tupetu żołnierza; żaden głos, żadna komenda nie skutkuje, żołnierz, zagrzany bojem, jedzie na bolszewickim grzbiecie, rwie, bije i przebija bagnetem bez litości.

Dochodzimy do rynku, ludność wylega na ulicę, składając błagalnie ręce z radością w sercu, prosząc o wytrwałość i zwycięstwo naszych bohaterskich oddziałów. Cywile łączą się z nami i z czem kto może, gnają bolszewika bez upamiętania.

W gardle zasycha, tchu braknie, słońce piecze, nic to wobec odniesionego co dopiero zwycięstwa. Dziewoje radzymińskie wynoszą mleko, herbatę, chleb, kiełbasę, by chociaż w cząstce pokrzepić upadającego z wyczerpania żołnierza naszego.

Wypadamy poza miasto. Nagle dostajemy z tyłu ogień karabinowy (...) Wysyłam 2 sekcje na uśmierzenie napastników. Pociski armatnie uderzają 10 kroków od naszego rowu; sytuacja staje się niebezpieczną. Nareszcie dochodzi mnie rozkaz: „odwrót" ! Rozczarowanie, ale trudno, trzeba wykonać. — Bolszewicy ostrzeliwują nas szrapnelami, zachodzą na skrzydła, jazda bolszewicka ukazuje się nagle na naszych tyłach. (...)

Dopiero późnym wieczorem przy współdziałaniu naszej całej artylerji udało nam się ostatecznie opanować nieodzownie Radzymińską okolicę.

(„Drwęca" nr 94 z dn. 15 VIII 1931 r.)

Kalendarium Bitwy pod Radzyminem 1920 r.

29 lipca:
Decyzja Sztabu Generalnego WP o organizacji I polskiej linii obrony Warszawy w rejonie Radzymina, wzdłuż rzeki Rządzy.

2 sierpnia:
Narada w Radzyminie oficerów kompanii fortyfikacyjnej z przedstawicielami wojskowej misji francuskiej w sprawie budowy umocnień i wykorzystania do realizacji tego zadania miejscowej ludności.

8-10 sierpnia:
11 Dywizja Piechoty płka Bolesława Jaźwińskiego zajmuje pozycje obronne pod Radzyminem.

10 sierpnia:
Obsadzenie stanowisk na linii obrony od Mokrego do Helenowa przez żołnierzy 46 Pułku Strzelców Kresowych.

12 sierpnia:
Budowa umocnień na II linii obrony Warszawy.
Przemarsz oddziałów Dywizji Litewsko-Białoruskiej przez Radzymin.
17:00 – Pierwsze starcia z bolszewikami na przedpolach polskiej obrony nad rzeką Rządzą; spalenie mostu w Dybowie.
18:00 – Ostrzelanie Radzymina przez artylerię nieprzyjaciela.
20:00 -22:00 – Walki pod Zawadami. Obrona polskich placówek przed I linią obrony.
23:30 – Atak nieprzyjaciela na odcinku 48. Pułku pod Rudą.

13 sierpnia:
6:30 - 11:00 – Wstępny bój, próba ataku 21 Dywizji Sowieckiej na Radzymin od Łosia do Kraszewa odparta przez 11 Dywizję Piechoty. Najcięższe walki w rejonie Zawad.
12:00 – Bolszewicy zajmują wieś Łosie.
17:00 - 18:00 – Ponowny szturm na Radzymin 21 i 27 Dywizji Sowieckich, przełamanie polskiej obrony pod Kraszewem i bolszewicki atak na miasto. Wypad por. Sobolewskiego zakończony częściowym odzyskaniem Łosia.
17:00 - 19:00 – Ciężkie walki na ulicach Radzymina, dramatyczny odwrót polskich żołnierzy na II linię obrony. Wojska sowieckie zdobywają miasto.
23:00 – Ukształtowanie się nowej linii polskiej obrony w rejonie Słupna.

Tego dnia na wieść o upadku Radzymina ostatni zagraniczni dyplomaci opuszczają Warszawę.

14 sierpnia:
1:00 – Decyzja dowództwa 1 Armii o wykonaniu kontrataku na Radzymin siłami dwóch dywizji: 1 Litewsko-Białoruskiej i 11 Dywizji podporządkowanej na czas akcji gen. Janowi Rządkowskiemu.
4:00 - 7:00 – Zajęcie Wólki Radzymińskiej i Dąbkowizny przez 81. brygadę sowiecką, powstanie niebezpiecznego wyłomu w II linii polskiej obrony.
10:00 – Początek natarcia wojsk polskich na Radzymin.
12:00 – Odbicie Radzymina przez oddziały 85. Pułku Strzelców Wileńskich.
12:30 - 14:00 – Walki na ulicach miasta, odwrót polskich oddziałów w rejon Cegielni i Słupna.
14:00 – Śmierć kpt. Ryszarda Downara-Zapolskiego - dowódcy 1 Batalionu Wileńskiego Pułku, na skrzyżowaniu dróg w Słupnie.
15:00 - 16:00 – Narada generałów: Lucjana Żeligowskiego, Józefa Hallera i Franciszka Latinika w Jabłonnie.
18:00 – Spotkanie gen. Lucjana Żeligowskiego i gen. Jana Rządkowskiego w Strudze. Ustalenie szczegółów planowanego ataku na Radzymin.
20:00 – Wyruszenie z Jabłonny w kierunku Nieporętu oddziałów 10. Dywizji Piechoty Strzelców Kaniowsich.

Tego dnia na innych odcinkach frontu:
- Przełamanie polskiej obrony pod Ossowem, zablokowane przez oddziały ochotnicze i 13 Pułk Piechoty, śmierć kapelana ks. Ignacego Skorupki.
- 5 Armia gen. Władysława Sikorskiego uderza nad Wkrą na skrzydło wojsk sowieckich idących na Warszawę. Akcja ta, ma zmniejszyć nacisk sił bolszewickich na odcinku radzymińskim.
- Naczelny Wódz Józef Piłsudski podejmuje decyzję o przyspieszeniu kontrofensywy znad Wieprza o jeden dzień.

15 sierpnia:
2:00 - 3:00 – Wyruszenie z Nieporętu w kierunku Wólki Radzymińskiej 1 i 3 batalionu 28. Pułku Strzelców Kaniowskich.
3:00 - 4:00 – Bój pod Wólką Radzymińską. Walki 1 Batalionu 28 Pułku pod Zamostkami, śmierć dowódcy 1 Batalionu por. Stefana Pogonowskiego. Zmuszenie bolszewików do wycofania się ze stanowisk położonych najbliżej Warszawy.
6:00 – Zdobycie Wólki Radzymińskiej. Przybycie z Nieporętu do Beniaminowa 29. Pułku Strzelców Kaniowskich.
8:00 – Początek natarcia pułków 1 Dywizji Litewsko-Białoruskiej na Radzymin.
10:00 – Opanowanie Radzymina przez 85.Pułk Strzelców Wileńskich.
12:00 – Wymarsz 28 i 29 Pułku Strzelców Kaniowskich z rejonu fortu Beniaminów i skierowanie ich do ataku na Mokre.
12:40 – Walki o Radzymin wspierane są przez polskie lotnictwo.
13:00 – Kontratak bolszewicki z kierunku Ciemnego i Wiktorowa na miasto. Walki uliczne, ponowne zajęcie Radzymina przez bolszewików.
15:00 - 16:00 – Ciężki bój pod Mokrem. Dowódca 29. Pułku Strzelców Kaniowskich mjr Stefan Walter zostaje ciężko ranny.
16:00 – Rozkaz gen. Żeligowskiego do ponownego ataku na Radzymin. Walki o Ciemne i Nowy Janków zakończone niepowodzeniem.
17:30 - 18:00 – Natarcie Pułku Wileńskiego na Ciemne wsparte czołgami Renault FT 17 zakończone zdobyciem wsi.
20:00 - 21:00 – Wkroczenie do Radzymina 30 Pułku Strzelców Kaniowskich. Ostateczne odzyskanie miasta.
22:00 – Do zdobytego miasta przybywa gen. Józef Haller.

16 sierpnia:
2:00 – Atak Pułku Strzelców Grodzieńskich na Wiktorów i Kraszew zakończony odzyskaniem okopów na Rządzą przez 1 i 2 Batalion tego pułku.
5:00 - 6:00 – 2 Batalion Pułku Grodzieńskiego wyrusza w kierunku Dybowa. Atak sowieckich samochodów pancernych na Radzymin. Natarcie 28 Pułku Strz. Kaniowskich na Mokre zakończone fiaskiem.
7:00 - 10:00 – Walka z sowieckimi samochodami pancernymi na rogatkach Radzymina. Odparcie bolszewików dzięki wsparciu czołgów.
11:00 – Rozpoczęcie polskiego ataku na Mokre. Przybycie ppłk. Thommee w celu przeprowadzenia akcji.
12:00 - 12:30 – Półgodzinna nawała ogniowa polskiej artylerii przy użyciu ok. 80 armat i haubic na Mokre. Bolszewicy uciekają ze wsi.
15:00 – 3 Batalion Pułku Grodzieńskiego zajmuje okopy na odcinku od Zawad do Dybowa. Następuje całkowite odzyskanie okopów na I linii polskiej obrony pod Radzyminem.

17 sierpnia:
ok. 19:00 – Patrolujący rejon wsi Borki szwadron Huzarów Śmierci pod osobistym dowództwem por. Józefa Siły-Nowickiego natknął się na kolumnę sowiecką, transportującą 4 polskie działa z jaszczami. W wyniku szarży, w krwawej walce rozbito wroga, a działa odebrano.

17/18 sierpnia:
Nocna bitwa ochotniczego Dywizjonu Huzarów Śmierci pod Kuligowem z przeprawiającymi się przez Bug oddziałami bolszewickimi. Ostatnie większe starcie w rejonie Radzymina. Trwa generalny odwrót sił sowieckich spod Warszawy.

Tego dnia w Rybienku Leśnym k. Wyszkowa Czekiści dokonują okrutnej zbrodni na ppor. Antonim Wołowskim i sześciu innych polskich jeńcach, wziętych do niewoli pod Radzyminem.

18 sierpnia:
„Święto Virtuti Militari" w Radzyminie.

/opr. R.L. na podst. J. Wnuk
„Radzymin Cud nad Wisłą 1920", TPR 2005/

Święto Virtuti Militari

Tuż po zakończeniu bitwy, 18 sierpnia 1920 r. w zniszczonym Radzyminie odbyła się uroczystość nazwana wówczas „Świętem Virtuti Militari".
W uroczystości udział wzięli: dowódca Frontu Północnego gen. Józef Haller, Kardynał Aleksander Kakowski, Biskup Polowy WP Stanisław Gall, dziekan warszawski ks. Puchalski, dziekan wojskowy frontu ks. Sienkiewicz, dowódcy dywizji walczących o miasto – gen. Jan Rządkowski i gen. Lucjan Żeligowski, oficerowie, dwaj przedstawiciele wojskowej misji francuskiej oraz dziennikarze i licznie zgromadzeni mieszkańcy.
Ksiądz Kardynał przed uroczystością obejrzał kościół, który odniósł w kilku miejscach uszkodzenia od pocisków, podziękował dziekanowi radzymińskiemu ks. Aleksandrowi Kobylińskiemu za to, że był na stanowisku podczas walk o miasto i wręczył mu 50 tys. marek polskich na biedne dzieci Radzymina i 25 tys. marek polskich na biedne dzieci w dekanacie. W kościele odbyło się dziękczynne nabożeństwo, po którym uczestnicy udali się na wojskową część obchodów, zorganizowaną na placu za świątynią. Uroczystość rozpoczęła ceremonia wręczenia gen. Hallerowi przez Kardynała Kakowskiego srebrnego medalu Joanny D'Arc, nadanego przez papieża Benedykta XV. Jednocześnie Kardynał przekazał na ręce generała 100 tys. marek polskich, zebranych dla żołnierzy w kościołach warszawskich w dn. 8 sierpnia.
Jako następny, głos zabrał gen. Haller, który „przemówił gorąco do obecnych wojskowych, biorąc asumpt z przemówienia J. Em. Kardynała i ofiarowanego sobie medalu, następnie odczytał rozkaz naczelnego wodza o mianowaniu kawalerami orderu Virtuti Militari", wymienionych osób w rozkazie rozmaitych szarż; każdemu obecnemu, tak oficerowi jak szeregowcowi, własnoręcznie przypiął kokardę orderu, każdemu podał rękę i z każdym się ucałował".
Po zakończeniu wręczania odznaczeń gen. Haller powiedział: „Choć tylko wy jesteście odznaczeni, ale wiecie, że honor odznaczenia spada na całe wasze oddziały. Idźcie na wroga, który ma wszystkie cechy oprócz tych, co świadczą o człowieczeństwie. Idźcie świecić przykładem w imię Boga, w imię Polski – zwyciężajcie!"
Uroczystość zakończyła defilada zebranej kompanii odznaczonych. Kardynał Kakowski udzielił wszystkim zebranym błogosławieństwa, a bp Gall rozdał żołnierzom „medaliki na sznureczkach do zawieszenia na szyi, które przyjęli z wielką pobożnością, ufnością i wiarą". Na ręce oficerów przekazano przywiezione medykamenty, środki opatrunkowe, jodynę oraz gazety dla żołnierzy.
Wybranie zniszczonego w ogniu walk miasta na miejsce tej uroczystości miało wymiar symboliczny, podkreślający znaczenie bitwy pod Radzyminem dla całości zmagań w obronie Warszawy przed inwazją bolszewicką.

W ramach obchodów 100. rocznicy Bitwy Warszawskiej 1920 r., z inicjatywy dyrektora ROKiS Mirosława Jusińskiego, zorganizowany został plener rzeźbiarski pod nazwą „Święto Virtuti Militari". Plener odbywał się w dn. 5-11 VII 2020 r. w skansenie w Kuligowie, a jego efekty zaprezentowano w centrum Radzymina, gdzie wyeksponowano rzeźby odtwarzające wydarzenie z 18 VIII 1920 r.

Frontowe anegdoty...

Naprawdę zasłużyli na Virtuti Militari...

Czyny naszych żołnierzy naprawdę robią wrażenie. Tak pisał korespondent „Kurjera Warszawskiego", który relacjonował obchody Święta Virtuti Militari w Radzyminie:
„Pokazują mi młodego porucznika. Ten 16 bolszewików uśmiercił. Jakże to było? Za Radzyminem wtargnęli do chłopskiej chałupy i piją. Wykradł się ze stajni parobek i manowcami dotarł do polskiej baterji, wskazując palcem niedaleką chałupę. Porucznik sam wycelował. Jeden strzał i kupa mięsa bolszewickiego pod rozwalonemi murami.
Pokazują mi szeregowca z długą, potężną szablą u boku. Kowal z zawodu. Gdyśmy odbijali Radzymin, podszedł do domu, w którym ucztowało sześciu żołnierzy bolszewickich, i zawołał: „spasajtieś!" Zaczęli wyskakiwać, aby chwycić za broń, zostawioną na dworze. A on przy drzwiach — ciach! Jednego po drugim! Sześciu położył, a na końcu wyrwał rewolwer komisarzowi bolszewickiemu i z tej samej broni łeb mu roztrzaskał. Podszedłem do niego i rzekłem: Niech pan pozwoli sobie powinszować. — Nie ma za co — odmruknął. Ale uścisku jego ręki nie zapomnę. W tej chwili jeszcze pióra utrzymać nie mogę".

Ten Kościuszko to rewolucjoner!

„Z pobytu bolszewików w Radzyminie podają charakterystyczne szczegóły, godne upamiętnienia w kronice „bohaterskich czynów" czerwonoarmiejców. Dzicz bolszewicka zajęła miasto. Rozlała się tłumem zgłodniałych, obdartych maruderów po wszystkich kątach miasteczka, wtargnęła do domów zamieszkanych, by żądać jadła i napoju, rozbiła mieszkania opuszczone, niszcząc tu wszystko i rujnując z niesłychanym sadyzmem.
Jakaś grupa żołnierzy bolszewickich stanęła pod pomnikiem Kościuszki i zaczęła się zastanawiać, coby uczynić z tym w granicie kutym bohaterem narodowym.
„Eto kto, polskij heroj?" - pytali ludność polską, która zbiegła się u stóp pomnika bronić tej patrjotycznej ozdoby miasta.
„Zrubać jewo!" - rozległ się głos kulturalnego pioniera sowieckiego ładu.
Ale między zgromadzoną ludnością znalazł się ktoś sprytniejszy:
„To pomnik pierwszego polskiego rewolucjonisty, który w chłopskiej sukmanie zrobił pierwsze w Polsce powstanie" — rzucił mówca zdyszanym głosem.
— „A, rewolucjoner? Krestjańskij rewolucjoner?" – spytali żołnierze bolszewiccy.
„Da, da, da" – wtórowała ludność z pośpiechem. To przekonało czerwonoarmiejców. Pomnik pozostawili cało, szanując pamięć „pierwszego rewolucjonisty" w Polsce.

(„Praca" nr 227 z dn. 21 VIII 1920 r.)

Słupno miało dość czekania na cud

Cywilni mieszkańcy Radzymina i okolic nie pozostawali tylko biernymi obserwatorami toczącej się bitwy, ale często włączali się do walk.

Włościanin spod Radzymina prowadzi wziętych do niewoli bolszewików. Jeńcy sami dźwigają ciężkie karabiny, gospodarz odebrał im amunicję.

Tak zdecydowaną postawą wykazali się m.in. mieszkańcy Słupna, którzy 15 sierpnia zaczęli sami napadać na wycofujących się bolszewików i zabierać im broń. Ujętych jeńców, zdobyczne karabiny i sprzęty przekazywano następnie polskim oddziałom. W końcu, ile można czekać na cud?

Z deszczu pod rynnę...

Gdy 13 sierpnia pod wieczór bolszewicy wkraczali do Radzymina, rejon kirkutu i starostwa stał się ostatnim punktem polskiego oporu w mieście. Właśnie tutaj broniły się najdłużej resztki rozbitych polskich oddziałów zebrane pod dowództwem majora Wołk-Łaniewskiego.
W centrum Radzymina pełno było bolszewickiej kawalerii i piechoty. Trwały walki uliczne na bagnety, do śródmieścia wpadli kozacy. Ostatni obrońcy w pośpiechu uciekali z miasta, kryjąc się w szopach i zaułkach przed cięciem szablą lub pchnięciem bagnetem. Sam major Wołk-Łaniewski próbował ukryć się w budynku starostwa. Niestety, gdy uchylił drzwi było już za późno. Znajdujący się w budynku bolszewicy właśnie mordowali pojmanych tam jeńców. Oczom majora ukazały się dantejskie sceny. Jakiś młody chłopak wsadził głowę do szafy i wrzeszczał przeraźliwie, żeby go nie zabijali; innych wyciągali z kątów i mordowali. Gdy major stał osłupiały widokiem okrucieństw jeden z bolszewików trzykrotnie strzelił w jego kierunku ale... chybił, dzięki czemu major dostał się cało do niewoli. Szczęście, czy pech?

„Mgła jeszcze leży nad polami (...) Wysoko, wysoko z gęganiem leci sznur dzikich gęsi (...) Rodzi się nowy dzień (...) Tylko to pole, pod Radzyminem, szare, polskie pole w tym roku nie jest sprzątnięte (...)"
(Było usiane trupami).

Krajobraz po bitwie przy szosie warszawskiej w rejonie wsi Cegielnia

Chińczycy pod Łosiem?

O tym, że niesiona przez bolszewików rewolucja rzeczywiście miała charakter międzynarodowy, przekonuje pewne zdarzenie spod Łosia. Podczas akcji por. Sobolewskiego, zaskoczeni atakiem czerwonoarmiści uciekli z okopów. Atakujący Polacy, ku swemu zdziwieniu zastali za to w opuszczonej transzei, przy karabinie maszynowym... Chińczyka, oraz kilku innych Azjatów. Dlaczego radzieccy towarzysze pozostawili swoich sojuszników na pewną śmierć lub niewolę nie wiadomo. Może dlatego, że nie szło się z nimi dogadać w języku wodza rewolucji?

Przeklęte ustrojstwo!

Ponoć bolszewicy panicznie bali się polskich samolotów atakujących ich pod Radzyminem. Jak wspominali mieszkańcy, niektórzy już na sam widok aeroplanu krzyczeli „tfu, czort!" i po przeżegnaniu znakiem krzyża rzucali się przerażeni na ziemię. Niewiele mniejszy popłoch wywoływały czołgi Renault FT 17, broń tak nowoczesna, że wielu jeszcze nieznana. Świadczy o tym zajście na Wiosce Radzymińskiej. Na widok zaparkowanego czołgu z uchylonym deklem, kilku bolszewików aż zatarło ręce myśląc, że to porzucona polska... kuchnia polowa. Uwierzcie, gorzko im było przełknąć tę pomyłkę.

Nie taki bolszewik straszny, jak... siedzenie w lesie

O tym, że w czasie bitwy pod Radzyminem dochodziło czasem do dziwnych i niewytłumaczalnych zjawisk świadczą żołnierskie relacje (szczególnie z pobytu w miejscach, o których miejscowi od dawna powiadają, że w nich straszy). 15 sierpnia w Ciemnem opowiadano o jakiejś dziwnej, jasnej pani, która wyszła z lasu w samym środku bitwy. Jak gdyby nigdy nic, zjawa spokojnym głosem rzekła „zwycięstwo z wami", po czym zniknęła.
Dzień wcześniej, niewytłumaczalne zajścia miały miejsce w lesie za fortem Beniaminów (skądinąd także uchodzącym za nawiedzony). W biały dzień, z niewyjaśnionych powodów obsługa baterii A/120 uległa panice. Żołnierze rzucili się do koni i po obcięciu postronków i porzuceniu dział – w popłochu uciekli. Pozostała grupka wraz z oficerami usiłowała ich dogonić. Na stanowisku pozostały porzucone... cztery ciężkie armaty, kaemy, kuchnia, wyposażenie i papiery. Inne oddziały usłyszały w lesie wystrzały (nie wiadomo do kogo strzelali uciekający, gdyż wróg był wtedy ponad 3 km dalej), a gdy ich zatrzymano na drodze pod Nieporętem, sprawiali wrażenie ogłupiałych i nie potrafili wytłumaczyć swojego irracjonalnego zachowania.

/R.L./

Cześć i Chwała Bohaterom Radzymina!

Bitwa pod Radzyminem odegrała kluczową rolę podczas zmagań z bolszewikami o Warszawę. Spośród działań zbrojnych w obronie stolicy, walki w rejonie Radzymina miały najbardziej zacięty i krwawy przebieg. Świadczą o tym straty poniesione przez Wojsko Polskie. Poległo tu ponad 300 żołnierzy, a około 2700 zostało rannych lub zaginionych.
Przechodzące kilkakrotnie z rąk do rąk miasto stało się symbolem dramatycznych wydarzeń związanych z obroną stolicy Polski. Przeciwnik nie spodziewał się, że zmęczone kilkutygodniowym odwrotem oddziały polskie będą stawiać poważny opór. Na szczęście na przedpolach Warszawy - pod Radzyminem - spotkał bolszewików srogi zawód, który przerodził się w ich ostateczną klęskę.
Symbolem bitwy radzymińskiej stali się jej bohaterscy uczestnicy: kpt. Stefan Pogonowski poległy pod Wólką Radzymińską, mjr Stefan Walter śmiertelnie ranny pod Mokrem, kpt. Ryszard Downar-Zapolski poległy w Słupnie oraz ks. Ignacy Skorupka, poległy pod Ossowem, w ówczesnym powiecie radzymińskim.

kpt. Stefan Pogonowski

kpt. Ryszard Downar-Zapolski

ks. mjr Ignacy Skorupka

Cud nad Wisłą

Przełom w walce z nawałą bolszewicką, do którego doszło pod Warszawą, nastąpił w niedzielę, 15 sierpnia w Święto Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny. To nagłe odwrócenie losów wojny od początku uważane było za znamię Opatrzności Bożej. Stąd powstało określenie zwycięstwa pod Warszawą „Cud nad Wisłą".

Twórcą tego sformułowania był publicysta Stanisław Stroński, który 14 VIII 1920 r. nawiązał w ten sposób do położenia Francji podczas I wojny światowej, we wrześniu 1914, kiedy to nieoczekiwane odrzucenie wojsk niemieckich z przedpola Paryża nazwano cudem nad Marną. Jako pierwszy w debacie politycznej określenia Cud nad Wisłą użył natomiast Wincenty Witos. Wyrażenie to nie podobało się piłsudczykom, którzy uznali je za próbę zdeprecjonowania zasług Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego w zwycięstwie nad bolszewikami.

Niemniej pojęcie „Cudu nad Wisłą" błyskawicznie zapadło w pamięć zbiorową Polaków, z czasem zatraciło polityczny wydźwięk i do dziś jest synonimem zwycięstwa pod Warszawą.

Na cud w 1920 r. złożyło się wiele czynników, a być może także ingerencja Opatrzności. Są świadectwa polskich żołnierzy o niewytłumaczalnych, nadprzyrodzonych zdarzeniach podczas tej wojny. Są też świadectwa bolszewickich żołnierzy, głównie spod Wólki Radzymińskiej, którzy uciekali z pola bitwy z oznakami załamania nerwowego lub szoku, a gdy przerażenie ustąpiło opowiadali, że na niebie ukazała się ogromna, żywa postać Matki Bożej w otoczeniu skrzydlatej konnicy-husarii, od której płaszcza odbijały się wystrzeliwane pociski. O Objawieniach Maryjnych mówi się także w kontekście Ossowa.

Statua Matki Bożej Łaskawej w Radzyminie, odsłonięta w dn. 16 VIII 2020 r. podczas obchodów 100. rocznicy Cudu nad Wisłą.

I chociaż Kościół nigdy oficjalnie nie potwierdził objawień spod Wólki Radzymińskiej i Ossowa, to również ich nie zakwestionował. Zwycięstwo 1920 r. poprzedzone żarliwą modlitwą narodową i okupione śmiercią ks. Ignacego Skorupki, która urosła do rangi symbolu często przedstawiane jest na obrazach w sposób wyraźnie nawiązujący do ingerencji Bożej, na scenach z frontu widzimy wyobrażenia aniołów, Matki Bożej. (Tematykę objawień szczegółowo opisano w godnej polecenia książce „Matka Boża Łaskawa a Cud nad Wisłą" autorstwa ks. de J.M. Bartnika i E. Storożyńskiej).

Podstawą legendy o Cudzie nad Wisłą stały się wydarzenia spod Ossowa i Wólki Radzymińskiej oraz bohaterska śmierć ks. Skorupki i kpt. Pogonowskiego.

Na przestrzeni lat aspekt religijny stał się kluczowym składnikiem narodowej pamięci o Bitwie Warszawskiej 1920 r., co doskonale uwidacznia się podczas dorocznych, głównych obchodów rocznicowych w Radzyminie i Ossowie. Trudno się temu dziwić zważywszy, iż wojna polsko-bolszewicka była także starciem cywilizacji i ateizmu z chrześcijaństwem.

W 100. rocznicę Cudu nad Wisłą, 16 VIII 2020 r. z inicjatywy ordynariusza Diecezji Warszawsko-Praskiej JE bpa Romualda Kamińskiego na terenie powstającego Sanktuarium św. Jana Pawła II na polach Bitwy Warszawskiej 1920 r. w Radzyminie – Mieście Cudu nad Wisłą, w obecności ministra obrony narodowej Mariusza Błaszczaka, odsłonięto wyjątkowy pomnik – statuę Matki Bożej Łaskawej – Patronki Warszawy.

Wcześniej, w jej podwalinach, w obecności ks. proboszcza Krzysztofa Ziółkowskiego, młodzież z Międzyszkolnego Klubu Historycznego im. AK Ziemi Radzymińskiej umieściła kapsułę z ziemią pobraną z pól bitewnych Ossowa i Wólki Radzymińskiej. (Odbyło się to 31 VII 2020 r. dokładnie w 127. rocznicę urodzin ks. Ignacego Skorupki). Znamiennym jest również fakt, że w fundamenty statuy wmurowano fragmenty rozbitego pomnika Lenina, przywiezione z Białorusi.

Bez względu na to, czy w 1920 r. doszło do cudu, czy nie to faktem jest, iż rola Kościoła w wielopłaszczyznowym pielęgnowaniu pamięci o zwycięstwie nad bolszewikami jest trudna do przecenienia. Doskonałym tego przykładem jest właśnie radzymińska parafia p.w. św. Jana Pawła II, gdzie funkcjonuje jedyna jak dotąd w Radzyminie Izba Pamięci 1920 r., i gdzie podejmuje się wiele inicjatyw historyczno-edukacyjnych, za co ks. proboszczowi Krzysztofowi Ziółkowskiemu należą się słowa szczególnego uznania.

(Wszystkich zainteresowanych działalnością Sanktuarium św. Jana Pawła II zachęcamy do odwiedzenia witryny internetowej parafii: **www.wotum1920.pl**).

Ojciec Św. Jan Paweł II powiedział: „Zawsze myślę, co by było, gdyby nie było tego Radzymina, tego Cudu nad Wisłą".

„Wiecie, że urodziłem się w roku 1920, w maju. W tym czasie, kiedy bolszewicy szli na Warszawę. I dlatego noszę w sobie od urodzenia wielki dług w stosunku do Tych, którzy wówczas podjęli walkę z najeźdźcą i zwyciężyli, płacąc za to swoim życiem. Tutaj, na tym cmentarzu, spoczywają ich doczesne szczątki. Przybywam tu z wielką wdzięcznością, jak gdyby spłacając dług za to, co od Nich otrzymałem" – powiedział Ojciec Święty Jan Paweł II, który 13 czerwca 1999 r. o godz. 18:13 nawiedził Radzymin.

Witany przez tysiące mieszkańców i pielgrzymów papież modlił się na Cmentarzu Żołnierzy Polskich 1920 roku, gdzie spoczywają szczątki żołnierzy polskich poległych w Bitwie Warszawskiej w 1920 roku. Spotkał się też z ostatnimi żyjącymi bohaterami wojny polsko-bolszewickiej, składając im hołd. Symbolem tej wizyty stał się bukiet chabrów, zebranych na polach bitwy radzymińskiej przez jedną z mieszkanek, które złożono na papieskim klęczniku.

Św. Jan Paweł II, doceniając wielką wagę zwycięstwa z 1920 roku, często wracał myślami do wizyty w Radzyminie. Znamienne były Jego słowa, wygłoszone podczas uroczystości Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Pałacu Apostolskim w Castel Gandolfo, 15 VIII 1999 r.:

„Dzisiaj kończymy dzień, wielką uroczystość kościelną: Wniebowzięcie Matki Bożej. Równocześnie dzień, który jest dla nas, Polaków, pamięcią zwycięstwa: Cudu nad Wisłą.

Wśród wszystkich miejsc, które dane mi było nawiedzić w Polsce w czerwcu, w szczególny sposób zapadł mi w serce Radzymin. To miejsce, gdzie się rozegrała bitwa decydująca w wojnie z bolszewikami; jednej — jak powiedziałem — z najważniejszych wojen w dziejach Europy.

Ciągle wracam na to miejsce. W tym roku się urodziłem. Zawsze myślę, co by było, gdyby nie było tego Radzymina, tego Cudu nad Wisłą. Jest głęboko to wydarzenie, ten dzień wpisany w moją historię osobistą, w historię nas wszystkich. Wy jesteście młodsi, ale wasze życie znajduje się na przedłużeniu tamtego dwudziestego roku, tamtego Cudu nad Wisłą, tamtego Radzymina.

Cieszę się, żeśmy mogli w taki sposób zakończyć tę uroczystość maryjną i to zarazem wielkie wspomnienie z dziejów narodu."

19 grudnia 1997 r. Radą Miejską w Radzyminie nadała Jego Świątobliwości Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II jako największemu i najgodniejszemu z Polaków tytuł Honorowego Obywatela Radzymina.

W 2018 r., w 19. rocznicę papieskiej wizyty na radzymińskim cmentarzu odsłonięty został pomnik św. Jana Pawła II, autorstwa dr hab. prof. ASP Macieja Aleksandrowicza i jego żony Beaty, którego pomysłodawcą był p. Mirosław Jusiński, dyrektor Radzymińskiego Ośrodka Kultury i Sportu.

Monument przedstawia Papieża, modlącego się na klęczniku nad mogiłą Poległych w 1920 r., tak jak miało to miejsce podczas historycznej wizyty 13 VI 1999 r. Rzeźbę wykonaną z brązu umieszczono dokładnie w tym miejscu, gdzie przebywał i modlił się Ojciec Święty.

/opr. red., foto: archiwum Gminy Radzymin/

Oglądajcie „Kartki z kalendarza wojny polsko-bolszewickiej 1919-1921"

Redakcja „Kurjera" gorąco zachęca wszystkich, a szczególnie najmłodszych czytelników do oglądania cyklu programów „Kartki z kalendarza wojny polsko-bolszewickiej 1919-1921", które powstają w ramach projektu edukacyjnego, realizowanego wspólnie przez Parafię p.w. św. Jana Pawła II w Radzyminie oraz Koło Historyczne „Wiarus", działające przy Szkole Podstawowej nr 1 im. ppłka pil. M. Pisarka w Radzyminie. W każdym odcinku, uczniowie poszukują odpowiedzi na nurtujące pytania związane z wojną polsko-bolszewicką i Bitwą Warszawską 1920 r., a pomaga im w tym nauczyciel historii p. Grzegorz Jeleń. Cykl, którego reżyserem jest p. Jacek Góral ukazuje się systematycznie na platformie YouTube na kanale TV Radzymin a także na fanpage'u FB Kalendarium Bitwy Warszawskiej 1920. Polecamy!

WOTUM1920

Służba dla frontu.

Firma jubilerska <<Wincenty Wabiński>> ofiarowała orła srebrnego do sztandaru 1-mu pułkowi brygady syberyjskiej, który – według opinji jen. Józefa Hallera – szczególnie przyczynił się do obrony Warszawy.

X

Dla uczczenia poległego w obronie Ojczyzny ś. p. podporucznika Tadeusza Prus-Więckowskiego, matka i brat jego złożyli w obywatelskim komitecie wykonawczym obrony państwa 5 dukatów wagi ogólnej 17 gramów.

PODZIĘKOWANIA.

3 bataljon 1-go pułku robotniczego w najkrytyczniejszej chwili obrony m. stoł. Warszawy otrzymał 150 łopat z Tow. Akcyjnego walcowni <<Włochy>>. Za ten dar dla armji polskiej składa serdeczne <<Bóg zapłać>> Dowódca Wiesław Knake.

Firmie przewozowej <<Czerwiński, Wochna i S-ka>> za bezinteresowne przewiezienie paczek dla żołnierzy – ochotników 201 p. p. w imieniu kolegów-ochotników składają serdeczne podziękowanie sierżanci: Śliwiński, Minc, Arrasz, ochotnicy 201 p. p. o.

Z satyry francuskiej

Na igrzyskach olimpijskich

Szybkobiegacze

Szybkobiegaczy klub słusznie dumny
Był z wytrwałości swojej i wprawy.

Zdystansowali ich bolszewicy
Gdy uciekali precz z pod Warszawy.

K. r.

W Radzyminie pamięć o Cudzie nad Wisłą ma wymiar szczególny...

Tradycja uroczystych obchodów kolejnych rocznic Bitwy Warszawskiej 1920 r. w Radzyminie narodziła się już w pierwszych latach po wojnie polsko-bolszewickiej. W okresie II RP miały one najwyższą rangę, przyciągały tysiące uczestników oraz gości, wśród których nie mogło zabraknąć przedstawicieli najwyższych władz państwowych, wojskowych i kościelnych.

1927 r. - Poświęcenie kaplicy-pomnika z udziałem Prezydenta RP Ignacego Mościckiego

W okresie PRL-u oficjalne uroczystości zostały zniesione, pamiątki związane z 1920 r. niszczone, a Radzymin stał się dla komunistycznych władz miastem wyklętym. W 1952 r. zlikwidowano nawet powiat radzymiński, przenosząc starostwo do Wołomina, a w uzasadnieniu owej decyzji napisano m.in., że Radzymin jest... miastem malarycznym. (Cóż, może dla komunistów przesiąknięta duchem patriotyzmu atmosfera miasteczka rzeczywiście była zabójcza?). Pomimo usilnych starań władzy ludowej i jej zwolenników nie udało się zniszczyć cmentarza ani zatrzeć pamięci o Cudzie nad Wisłą. Mieszkańcy dbali o to, aby przy okazji świąt na żołnierskich mogiłach płonęły znicze i leżały świeże kwiaty. Wraz z upadkiem komuny uroczyste obchody kolejnych rocznic Cudu nad Wisłą powróciły do Radzymina i odzyskały dawną rangę, stając się świętem całego miasta. Wielka w tym zasługa założonego w 1988 r. Towarzystwa Przyjaciół Radzymina i władz samorządowych kolejnych kadencji. Swego rodzaju symbolem ciągłości tradycji dorocznych obchodów może być fakt obecności na nich niemal wszystkich Prezydentów RP. Na radzymińskim cmentarzu nie było tylko Gabriela Narutowicza oraz Stanisława Wojciechowskiego (ten jednak wizytował powiat radzymiński i w 1924 r. uczestniczył w odsłonięciu pomnika 28 p.s.k. w Wólce Radzymińskiej).

(Zdjęcia ze zbiorów NAC i archiwum UMiG Radzymin)

UROCZYSTE OBCHODY KOLEJNYCH ROCZNIC CUDU NAD WISŁĄ DAWNIEJ I WSPÓŁCZEŚNIE

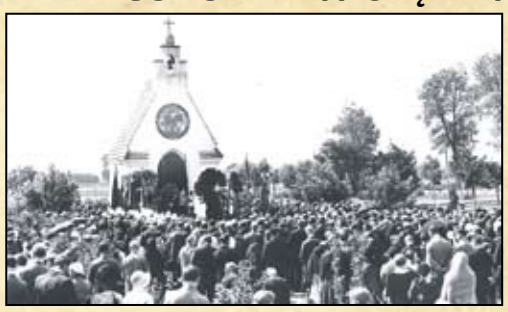

1931 r.

2018 r.

1939 r.

2014 r.

1938 r. – doroczny bieg Radzymin-Warszawa

Współczesny Półmaraton Uliczny „Bieg 1920"

1935 r. – defilada wojskowa

Parada Zlotu Motocyklowego „MotoCud"

1935 r. – otwarcie Świetlicy Pielgrzymiej

2020 r. - inauguracja rewitalizacji budynku i adaptacji na cele Muzeum Bitwy Warszawskiej 1920 r.

Żołnierz, który tyle zrobił dla Polski, nie będzie zapomniany!

Stefan Walter (5 X 1891 – 4 X 1920) zapamiętany został jako świetny, wymagający dowódca i osoba o ogromnej odwadze osobistej. 15 VIII 1920 r. został ciężko ranny prowadząc czołową kompanię 29 Pułku Strzelców Kaniowskich do natarcia na Mokre. Wg relacji, zranienie dowódcy wyzwoliło w jego podkomendnych pragnienie zemsty i przyśpieszyło natarcie na wieś. W następstwie odniesionych ran major zmarł 4 X1920 r., (na dzień przed swoimi 29. urodzinami) w szpitalu w Warszawie. Przed śmiercią gen. Haller wręczył mu na szpitalnym łożu przyznany za męstwo w boju pod Mokrem Order Virtuti Militari. (Odznaczony był także trzykrotnie Krzyżem Walecznych). Po śmierci spoczął na Powązkach, skąd w maju 1936 r. został przeniesiony na cmentarz wojskowy do Kalisza, gdzie stacjonował 29 P.S.K.

Społeczeństwo ziemi radzymińskiej nigdy nie zapomniało o swoim bohaterze. Od czasów II RP w mieście jest ulica jego imienia. Przed likwidacją gimnazjów w Polsce, zaszczytne imię mjra Stefana Waltera nosiło Gimnazjum nr 1 w Radzyminie. (Wzruszająca uroczystość nadania imienia odbyła się 4 X 2011 r. Wtedy też ówczesny burmistrz Zbigniew Piotrowski przekazał na ręce dyrektor szkoły Ewy Wnuk piękny sztandar). Choć w Radzyminie nie ma już szkoły imienia mjra S. Waltera, pamięć o bohaterze kultywuje społeczność szkolna mieszczącej się w tym samym budynku Szkoły Podstawowej nr 1 im. ppła pil. M. Pisarka. W szczególności zaś, uczniowie zrzeszeni w Międzyszkolnym Klubie Historycznym im. AK Ziemi Radzymińskiej pod opieką nauczyciela historii Władysława Kolatorskiego. (Pan Kolatorski jest też autorem książki „Pod Radzyminem w 1920 r. Mjr Stefan Walter-Bohater Mokrego", wyd. przez TPR w 2008 r.). Ponadto, z inicjatywy prezes OSP Mokre Barbary Kobylarz w 2007 r. odsłonięty został pamiątkowy obelisk w Mokrem, w miejscu gdzie mjr Walter został ranny. Od tego czasu odbywają się tam cyklicznie uroczystości ku czci bohatera. Szczególną datę stanowi 4 X 2020 r., - 100. rocznica śmierci majora. Z tej okazji, w ramach odbywających się obchodów zrealizowany został przez radzymińskie Stowarzyszenie Aktywnych 50 plus przy wsparciu Powiatu Wołomińskiego okolicznościowy film w reż. Jacka Górala, upamiętniający mjra Stefana Waltera. (Dostępny na platformie YouTube na kanale TV Radzymin). To kolejny dowód na to, że pamięć o Bohaterze Mokrego i Radzymina pozostaje żywa wśród mieszkańców.

Wiadomości bieżące.

– Radzymin. Ceremonia wręczenia Medali Stulecia Odzyskanej Niepodległości.

Wieczorem, 14 VIII 2020 r. na lądowisku papieskim przy Cmentarzu Poległych 1920 r., odprawiona została Msza Św. polowa, inaugurująca XX Międzynarodowy Motocyklowy Rajd Katyński oraz XIX Międzynarodowy Zlot Motocyklowy MotoCud Radzymin. Podczas uroczystego obchodu nastąpiła ceremonia wręczenia 12 zasłużonym dla krzewienia patriotyzmu i historii narodowej osobom, Medali Stulecia Odzyskanej Niepodległości, nadanych przez Prezydenta RP Andrzeja Dudę. Za zasługi dla Niepodległej odznaczeni zostali: Elżbieta Bielec, Paweł Dąbrowski, Grzegorz Jeleń, Mirosław Jusiński, Władysław Kolatorski, Barbara Lau, Rafał Lewandowski, Robert Szydlik, Cezary Wnuk, Jan Wnuk, Katarzyna Wróblewska oraz ks. Krzysztof Ziółkowski. Aktu dekoracji dokonał Społeczny Doradca Pana Prezydenta T. Deszkiewicz, a gratulacje odznaczonym złożyła Vice-Prezes Stadionu PGE Narodowy w Warszawie p. Marzena Małek. */r.l./*

Krzyż Victorii Radzymińskiej 1920 roku

W tym roku po raz pierwszy nadane zostanie ustanowione przez Towarzystwo Przyjaciół Radzymina i radzymińskich społeczników odznaczenie pod nazwą: „Krzyż Victorii Radzymińskiej 1920 roku".

Przygotowania związane z ustanowieniem, zaprojektowaniem i wykonaniem pierwszych egzemplarzy „Krzyża Victorii Radzymińskiej 1920 roku" trwały od dawna, bo od 2015 r. Samo odznaczenie zostało zaprezentowane publicznie po raz pierwszy podczas walnego zebrania sprawozdawczo-wyborczego Towarzystwa Przyjaciół Radzymina, które odbyło się w Miejskiej Sali Koncertowej im. F. Chopina w dn. 6 marca br. Wtedy też, główny pomysłodawca i współtwórca „Krzyża Victorii Radzymińskiej 1920 roku", którym jest Cezary Wnuk – długoletni działacz społeczny i samorządowiec, obecnie piastujący funkcję wiceprzewodniczącego Rady Powiatu Wołomińskiego, poinformował zebranych również o fakcie powołania do życia Konwentu Krzyża Victorii 1920 roku i trwających przygotowaniach do nadania pierwszego odznaczenia. (Do składu kapituły zaproszone zostały osoby zasłużone dla Radzymina, społecznicy, księża, przedsiębiorcy, historycy a także burmistrz Radzymina).

– Od początku naszym zamysłem było, aby nadawać taki krzyż tylko raz do roku – podczas obchodów kolejnych rocznic Bitwy Warszawskiej. Nie chcemy, żeby to było odznaczenie powszechne. Chcemy, nim uhonorować osoby, instytucje, organizacje naprawdę zasłużone dla upamiętnienia czynu zbrojnego żołnierzy polskich w bojach z bolszewikami o Radzymin, w sierpniu 1920 r. Odznaczenie jest wyjątkowe, bo jest odznaczeniem społecznym, a nie samorządowym – podkreśla pomysłodawca Cezary Wnuk.

Projekt „Krzyża Victorii Radzymińskiej 1920 roku" opracowała wg wskazówek Cezarego Wnuka jego córka, ceniona artystka Lidia Wnuk. Odznaczenie ma formę krzyża z umieszczonym centralnie orłem w koronie (nawiązującym do godła państwowego z okresu wojny polsko-bolszewickiej) oraz Okiem Opatrzności - herbem Radzymina. Na ramionach krzyża umieszczono napis: „CUD NAD WISŁĄ - 1920 - 13 – 15 VIII RADZYMIN". Zgodnie z intencją pomysłodawcy, „Krzyż Victorii Radzymińskiej 1920 r." jest odznaczeniem noszonym na szyi, zawieszonym na biało czerwonej wstędze.

Pogrzeb ś.p. majora Waltera.

Przybyła znów na cmentarzu powązkowskim świeża mogiła jednego z tych, co z zaparciem się siebie złożył wszystkie siły w obronie ojczyzny i z myślą o niej poległ na polu chwały.

Złożyliśmy do grobu ś. p. Stefana Waltera, majora wojska polskiego, dowódcę 29 p. strzelców kaniowskich, kawalera orderu „Virtuti militari", otrzymanego już na łożu szpitalnem. Zginął jeden z tych najdzielniejszych, co męstwem swem i miłością najgorętszą ojczyzny wcielił w życie prawdziwe postaci rycerzy bez zmazy, żywo przynosząc czynami swemi pamięć Skrzetuskich, Wołodyjowskich, Kmiciców. Padł w kwiecie lat w walkach o stolicę.

Pogrzeb odbył się we świątyni garnizonowej na placu Saskim. W kościele i na placu zebrały się tłumy. Po mszy żałobnej i pożegnaniu kapłańskiem trumnę ze zwłokami ponieśli na swych ramionach towarzysze broni, którzy nie chcieli drogich szczątków śmiertelnych kłaść na lawecie przygotowanej i w zieleń przybranej, a ponieśli je do samego grobu. Przed licznym orszakiem duchowieństwa niesiono mnóstwo wieńców od dowództwa, kolegów i żołnierzy.

Ci ostatni najliczniej przybyli w delegacjach różnych formacji wojskowych dla oddania tej ostatniej posługi dowódcy, który zasłużył sobie na laur najwyższy: na szczerą, prawdziwą miłość żołnierzy.

Gdy pochód doszedł do placu Teatralnego, zatrzymano się przed gmachem ratusza, gdzie na balkonach zebrali się przedstawiciele Rady obrony stolicy. Orkiestra wojskowa, odprowadzająca zwłoki na cmentarz, wykonała podczas pożegnania na placu Teatralnym marsz żałobny Chopina.

Na chodnikach, gdy kroczył orszak żałobny z trumną bohatera, zbierała się licznie publiczność, żegnając z obnażonemi głowami jednego z tych, którym Warszawa swe ocalenie zawdzięcza.

Żegnano bohatera z bólem serdecznym i żalem głębokim, iż nie doczekał tych chwil, gdy dzięki waleczności lwów i orląt polskich zmuszono wroga do zaprzestania dalszego krwi przelewu.

W promieniach jesiennego słońca przy oddaniu honorów wojskowych złożono ciało ś. p. majora Waltera do grobu. Niejedna łza żołnierska zrosiła złocenie w wieńcach, których stosem grób pokryto.

(„Kurjer Warszawski" nr 279 z dn. 8 X 1920 r.)

Dnia 4 października 1920 r. zmarł wskutek ran, odniesionych przy wzięciu wsi Mokre pod Radzyminem d. 15 sierpnia r. b.

†.

Stefan WALTER,

major Wojsk Polskich,

dowódca 29 p. p. Strzelców Kaniowskich, kawaler orderu „Virtuti Militari", bohaterski obrońca Warszawy.

Nabożeństwo żałobne za duszę bohatera odbędzie się w kościele garnizonowym na placu Saskim, dnia 7 b. m., we czwartek, o godz. **10-ej** rano, po skończeniu którego nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski, o czem zawiadamia mieszkańców Warszawy

RADA OBRONY STOLICY.

†.

Stefan Walter,

major W. P.,

dowódca 29 pułku piechoty strzelców kaniowskich, kawaler orderu „Virtuti Militari,"

bohater z pod Radzymina, ranny przy wzięciu wsi Mokre d. 15 sierpnia 1920 r. opatrzony św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, zasnął w Bogu dnia 4 października 1920 roku, przeżywszy lat 27.

Pogrążeni w głębokim smutku: matka, bracia, siostry i rodzina zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych na nabożeństwo żałobne, odbyć się mające w kościele garnizonowym na placu Saskim dnia 7 b. m., we czwartek, o godz. *10 ej*, oraz na wyprowadzenie zwłok zaraz po skończonem nabożeństwie na cmentarz powązkowski do grobu rodzinnego.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

(Nekrologi opublikowane w „Kurjerze Warszawskim" nr 277 z dn. 6 X 1920 r.)

KURJER RADZYMINA 1920

Jednodniówka okolicznościowa wydana z okazji 100. rocznicy Bitwy Warszawskiej 1920 r.
Nakład 3.000 egz.

Komitet redakcyjny: Mirosław Jusiński, Cezary Wnuk, Jacek Góral, Łukasz Obrębski. **Redaktor wydania:** Rafał S. Lewandowski.
WYDAWCA: **Radzymiński Ośrodek Kultury i Sportu**, Al. Jana Pawła II 20, 05-250 Radzymin. Tel.: 22 786 52 99
SKŁAD, ŁAMANIE I KOMPLEKSOWE OPRACOWANIE: **Janina Czerwińska – Przedsiębiorstwo Wielobranżowe „ELF"**, ul. Warszawska 22, 07-200 Wyszków. Tel.: 29 742 90 60; 500 465 410, e-mail: kurier-w@o2.pl

Niniejszą publikację wydano w ramach projektu „Upamiętnienie 100-lecia Bitwy pod Radzyminem 1920".
Projekt dofinansowany został przez FUNDACJĘ BGK.

FUNDACJA BGK

ROKiS

1920-2020 RADZYMIN MIASTO CUDU NAD WISŁĄ 100

KURIER W BEZPŁATNY TYGODNIK REGIONALNY